

## WYCIECZKA DO MAŁOPOLSKI 3-6 CZERWCA 2004 R.

### DZIEŃ PIERWSZY

Nadszedł czas naszej kolejnej wycieczki, tym razem do Krakowa i okolic m.in., Gliwic, Oświęcimia, Chorzowa oraz Wieliczki

Podróż swą rozpoczęliśmy od zbiórki części osób obok szkoły, pozostali czekali na Tkaczy Śląskich. Spotkaliśmy się przed czwartą rano, więc podczas jazdy towarzyszył nam wschód słońca. Prawie wszyscy zachwyceni tym widokiem robiliśmy pierwsze zdjęcia.



Wyruszyliśmy w kierunku Gliwic, by tam zapoznać się z tajnikami produkcji samochodów Opla. Na miejscu byliśmy przed czasem, dlatego musieliśmy jakoś zorganizować sobie wolny czas. Jedni spali, inni śpiewali w takt muzyki Weroniki, a jeszcze inni po prostu spacerowali. Po wejściu do zakładu przywitał nas przewodnik i zaprowadził do sali, w której zapoznał nas z jego historią oraz podał nam kilka ważnych wskazówek odnośnie zachowania podczas zwiedzania. Dla bezpieczeństwa musieliśmy założyć ochronne okulary.

Dostaliśmy także urządzenia ze słuchawkami, dzięki którym wyraźnie słyszeliśmy, co mówił przewodnik. W ciągu trzech godzin dokładnie zapoznaliśmy się z tajnikami produkcji samochodów. Byliśmy bardzo zaskoczeni, bo wszystko odbywało się mechanicznie pod nadzorem człowieka. Po wyjściu z zakładu otrzymaliśmy na pamiątkę zdjęcia aut oraz puzzle.

Z Gliwic pojechaliśmy naszym autobusem do Chorzowa, do Planetarium. Byliśmy już grubo spóźnieni i na dodatek nie mogliśmy znaleźć parkingu. Gdy już dotarliśmy na miejsce, szybkim krokiem ruszyliśmy



ku Planetarium. I tak mogliśmy wejść dopiero na drugi seans, dlatego musieliśmy poczekać. W tym czasie mogliśmy porobić zdjęcia i odpocząć.

Po wejściu na seans do wielkiej, ciemnej sali, gdzie na środku stał teleskop a dookoła były krzesła, usadowiliśmy się wygodnie i zaczęło się, zrobiło się ciemno, a wszyscy wydali z siebie okrzyk zachwytu aah ... Na „niebie” pojawiło się mnóstwo gwiazd. Ale nasz zachwyty trwał krótko, ponieważ z powodu ciemności wiele osób chyba zasnęło?!. Pozostali znaleźli odpowiedź na pytanie: „Czy istnieje życie pozaziemskie?”. Po zakończeniu I części seansu mieliśmy krótką przerwę, podczas której wymienialiśmy się wrażeniami. Drugi seans był inny, aczkolwiek równie ciekawy.

Po wyjściu udaliśmy się do autokaru i ruszyliśmy dalej do Oświęcimia zwiedzać obóz koncentracyjny. Wszyscy byliśmy pod ogromnym wrażeniem po tym co tam zobaczyliśmy. Dech nam zapierało i łezka kręciła się w oku. Po zwiedzeniu tak ogromnego i przygnębiającego obiektu, mieliśmy jeszcze przebyć niedługą podróż do Krakowa, gdzie mieliśmy nocleg.



Niestety, pokoje nie były takie jak się spodziewaliśmy. Wiele osób sprawdzało wcześniej w Internecie wygląd, warunki i położenie naszego hotelu – niestety to co zastaliśmy na miejscu było całkiem odmienne. Dziewczyny koniecznie chciały spać w szóstkę, więc z dwóch pokoi zrobiliśmy jedną sypialnię, a w drugim zrobiliśmy pokój „zwierzeń”, gdzie odbywały się zebrania oraz „wieczne imprezki”.

## DZIEŃ DRUGI



Kolejny dzień naszej podróży rozpoczęliśmy od pysznego śniadania w mrocznych podziemiach naszego Hotelu.

Około godziny 9<sup>00</sup> wyruszyliśmy do Wieliczki. Przed wejściem musieliśmy trochę poczekać, ale ten czas spędziliśmy miło na opalaniu się i zwiedzaniu okolicy. Wreszcie nadeszła nasza kolej i ruszyliśmy do podziemi wielkiej kopalni soli pokonując ogromną ilość schodów. Cały obchód trwał trzy godziny. Przez ten czas mogliśmy podziwiać podziemne korytarze i wielkie „słone” sale. Jedną z nich była wielka sala balowa, w której gościł nasz Papież Jan Paweł II, odbywają się w niej również wesela. Zrobiliśmy sobie tutaj grupowe zdjęcie.



Po męczącym zwiedzaniu kopalni soli wyruszyliśmy autobusem do Kalwarii Zebrzydowskiej, gdzie zwiedzaliśmy z Franciszkaninem Bratem Sebastianem klasztor. Oprowadzał on nas po raz pierwszy, więc miał z tym pewne problemy, ale miał bardzo przyjazny charakter i miły głos, dlatego też, chociaż byliśmy bardzo zmęczeni zainteresował nas swoim opowiadaniem.

Wygodzeni i zmęczeni ruszyliśmy z powrotem do Hotelu „Trzy Kafki”, gdzie czekały na nas frytki i kurczak - obiad był pyszny. Potem wszyscy udali się do „pokoju zwierzeń” na omówienie dalszego planu dnia. Po wielu sporach doszliśmy do wniosku, że część osób pójdzie na basen, a pozostali na wieczorny spacer po krakowskim Rynku, natomiast jutrzejsze popołudnie spędzimy w kinie. Z wielu możliwych do obejrzenia filmów wybraliśmy trzy, tj. „Van Helsing”, „Pojutrze” i „Harry Potter i Więzień Azkabanu”.

Wieczorem (jedni po basenie inni po spacerach) spotkaliśmy się w „pokoju zwierzeń”, była gitara, śpiew i taniec – miło wspominamy ten wieczór do dzisiaj.

## DZIEŃ TRZECI

Po wczorajszym męczącym dniu ciężko było zerwać się z naszych „wygodnych” łóżek. Gdy pokonaliśmy jednak naszą niemoc, znowu ruszyliśmy na śniadanie. Po posiłku Pan Mader zapowiedział, że znowu czeka nas ciężki i męczący dzień. Dzisiaj czekało nas zwiedzanie Wawelu i Drogi Królewskiej. Oprowadzała nas pani przewodnik, która przekazała nam wiele cennych informacji. Po zwiedzaniu ruszyliśmy Drogą Królewską zwiedzać Sukiennice.







Po przybyciu na miejsce dowiedzieliśmy się, że krakowski Rynek jest jednym z największych w Europie. Poszliśmy do Kościoła Mariackiego i usłyszeliśmy ciekawą historię o powstaniu ołtarza Wita Stwosza. Następnie mieliśmy czas wolny – ruszyliśmy do Sukiennic wybierać bursztynowe i nie tylko pamiątki. Po udanych zakupach (cali mokrzy od deszczu) udaliśmy się na obiadokolację (pieszo, nie dorożką).



Znowu podali nam frytki i mięsko. Następnie w planach mieliśmy kino. Nieopodal w multikinie, rozkoszując się jego atmosferą udaliśmy się na wybrane filmy.

## DZIEŃ CZWARTY (I OSTATNI NIESTETY)



Ostatni dzień naszej przygody w województwie małopolskim rozpoczęliśmy jak zwykle od śniadania i spakowania naszych „manatków”. Autokarem ruszyliśmy do Ojcowa zwiedzać Ojcowski Park Narodowy. Po rezerwacji oprowadzała nas przewodniczka. Długo szliśmy podziwiając piękno naszej polskiej natury. Doszliśmy do Jaskini Łokietka, a później udaliśmy się do Maczugi Herkulesa, gdzie

dowiedzieliśmy się wielu ciekawych legend o jej powstaniu. Mieliśmy również okazję zobaczyć „palce olbrzyma” (tak naprawdę to czas wyłobził w skale szczeliny, które przypominają ludzką dłoń). Następnie zwiedzaliśmy zamek na Pieskowej Skale. Wchodząc do poszczególnych komnat musieliśmy założyć specjalne „papucie”, które były bardzo śliskie. W pewnym momencie słuchając z zaciekawieniem przewodniczki usłyszeliśmy głośnie buumm!!! Okazało się, że to nasza koleżanka Ania „wywinęła orła” na posadzce. Oczywiście wszyscy wybuchliśmy śmiechem. Po wyjściu z zamku zrobiliśmy w punkcie widokowym ostatnie wspólne zdjęcie.



Potem naszym busikiem ruszyliśmy do Częstochowy na Jasną Górę. Dostaliśmy czas wolny i po 10 zł na obiad. Posileni zwiedzaliśmy jasnogórskie ciekawostki.

Ok. godz. 17-tej wyjechaliśmy z powrotem do domu. W drodze powrotnej Pan Mader zorganizował nam konkurs wiedzy z tematów wycieczkowych. Na zwycięzcę czekała super nagroda.

Po powrocie jeszcze długo wspominaliśmy te kilka dni, które pozwoliły nam tak wiele przeżyć i zobaczyć.

**W imieniu wszystkich uczestników  
Wycieczki sprawozdanie napisała:  
Agata Krajcarz**

